

#29.3.48

Drogi Kaziu. - Maszyna do pisania jest pięknym wynalazkiem, szczególnie dla ludzi o nieczytelnym charakterze pisma, i nic mi Cię nie żal. Jako nagroda: odpowiedź w 24 godziny. Cóż to za zarzut pod moim adresem: polska niepunktualność? Chyba jasno Ci wyłożyłem powody opóźnienia. Zdaje się, że mimo swej fachowości Grydzewski odwołuje się do doświadczeń Wierzyńskiego jako redaktora naczelnego „Przeglądu Sportowego” w latach 1926-1931, a następnie tygodnika „Kultura”, który ukazywał się od listopada 1931 r. do maja 1932 r. w tym zakresie nie zdajesz sobie sprawy z tego, co robię bez wytchnienia. Dziś jest dzień roboczy od ósmej rano do jedenastej wieczór mimo drugiego święta Chodzi o poniedziałek wielkanocny. .

Nie umiem Ci powiedzieć, kto jest najlepszy z tłumaczy, bo się na tym nie znam. Michael przekładał wiersze prozą bardzo inteligentnie. Stawki: normalnie gwinea tysięcy słów. Nie wiem, o jaki rodzaj przekładu chodzi. Jeśli chodzi o wiersze, myślę, że powinieneś zwrócić się raczej do kogoś z uczniów prof. Colemana. Tu o nikim odpowiedzialnym nie słyszałem, aczkolwiek wiem, że np. Norwida tłumaczył syn Szymona Landaua. Za fotografię dziękuję - od dziś wieczór będzie umieszczona na kominku. Opóźnienie w przesyłce „Wiadomości” nie jest winą administracji, bo ekspedycji całego nakładu dokonywa się jednego dnia. Prosiłem Dąbrowskiego (onże Marek Romański), by posłał egzemplarz broszury pod wskazanym adresem. Czy Ty myślisz, że to co pomoże? Przecież s a m Słowo „sam” napisane na maszynie na czerwono. Terlecki odezwał się niedawno do mnie, kiedy naleźycie skwalifikowałem osobę Mikołajczyka: „Nie tak ostro, panie Grydzewski”. Honorarium jest w załatwianiu, jak Ci pisałem. Numery według Twych wskazówek wysyłałyśmy. Zawodziński ma prawdopodobnie na myśli Twój poemat o Szczapie, który mu posłałem. Posłałeś mu chyba swe książki. Weintrauba prosiłem o przekazanie Ci numerów „Kuźnicy” i „Nowin”, ale odesłaj mi Gałczyńskiego. Muszę wyznać, że potrafisz mnie zaskoczyć - co to znaczy, bym wziął sobie kogoś do pomocy. Za co? Przecież sekret przetrwania „Wiadomości Literackich” i ich następców polegał w znacznej mierze na redukcji wydatków do minimum, czyli na mojej pracy. Mamy obecnie 2000 nakładu, z czego rozchodzi się za gotówkę ok. 1500. Subwencję od Nowego Roku drastycznie ścięto. Podobno do końca czerwca na pewno będą pieniądze, a może jeszcze do końca roku. Nie umiem zorientować się, jak wygląda sytuacja naprawdę, bo pieniądze są rozparcelowane, a oni kłócą się o „teki”. Słowo honoru. Uważam „Wiadomości” za placówkę niezwykle ważną i nie rzucę jej z własnej inicjatywy, ale osobiście będę szczęśliwy, kiedy się skończy, bo jest to ciężar ponad moje siły. Mam nadzieję, że w ciągu kwietnia wydawnictwo przejmie Borman, a ja będę miał tylko redakcję, co mi pozwoli zaoszczędzić kilka godzin dziennie. Wszelkie kampanie reklamowe nie odnoszą skutku. Rozesłaliśmy niedawno ok. 700 egz[emplarzy] do Polaków w Belgii. Zgłosił się 1 (jeden ). W Szwajcarii: na 140 - 6. W Ameryce na 50 - 1. Gdybym mógł osobiście obejść wszystkich inteligentnych Polaków na emigracji, jestem przekonany, że zdobyłbym dziś jeszcze dwa tysiące prenumeratorów i zabezpieczył byt pisma, ale jak to zrobić? Aniela Mieczysławska ma czasu na zajęcie się i proponuje Halusię. Jak się na to zapatrujecie? Ostatecznie nie jest to żadne ryzyko, a 25 procent od wpływów może Wam coś przynieść.

Ściskam Was najserdeczniej.

P.S. Gdyby „Wiadomości” się skończyły, a rzecz, nad którą obecnie pracuję, „chwyciła”, może bym wreszcie mógł się do Was wybrać choćby na kilka miesięcy, o czym marzę dla wielu względów.